

**W DNIU 2 KWIETNIA O GODZ. 21<sup>37</sup>  
ZMARŁ JAN PAWEŁ II - ZWANY  
WIELKIM. BYŁ PAPIEŻEM DIALOGU  
I NAJWYBITNIEJSZYM POLAKIEM  
W TYSIĄCLETNIJ HISTORII POLSKI**



### **Papieskie medale**

W zbiorach Rzymskiego Ośrodka Dokumentacji i Studium  
Pontyfikatu Jana Pawła II znajduje się 26 medali  
wykonanych przez prof. Józefa Stasińskiego



## **Józef Stasiński Wybitny Wielkopolanin**

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY  
ISSN 1505-6341

Marzec 2005  
NR 62

# **NASZA WIELKOPOLSKA**

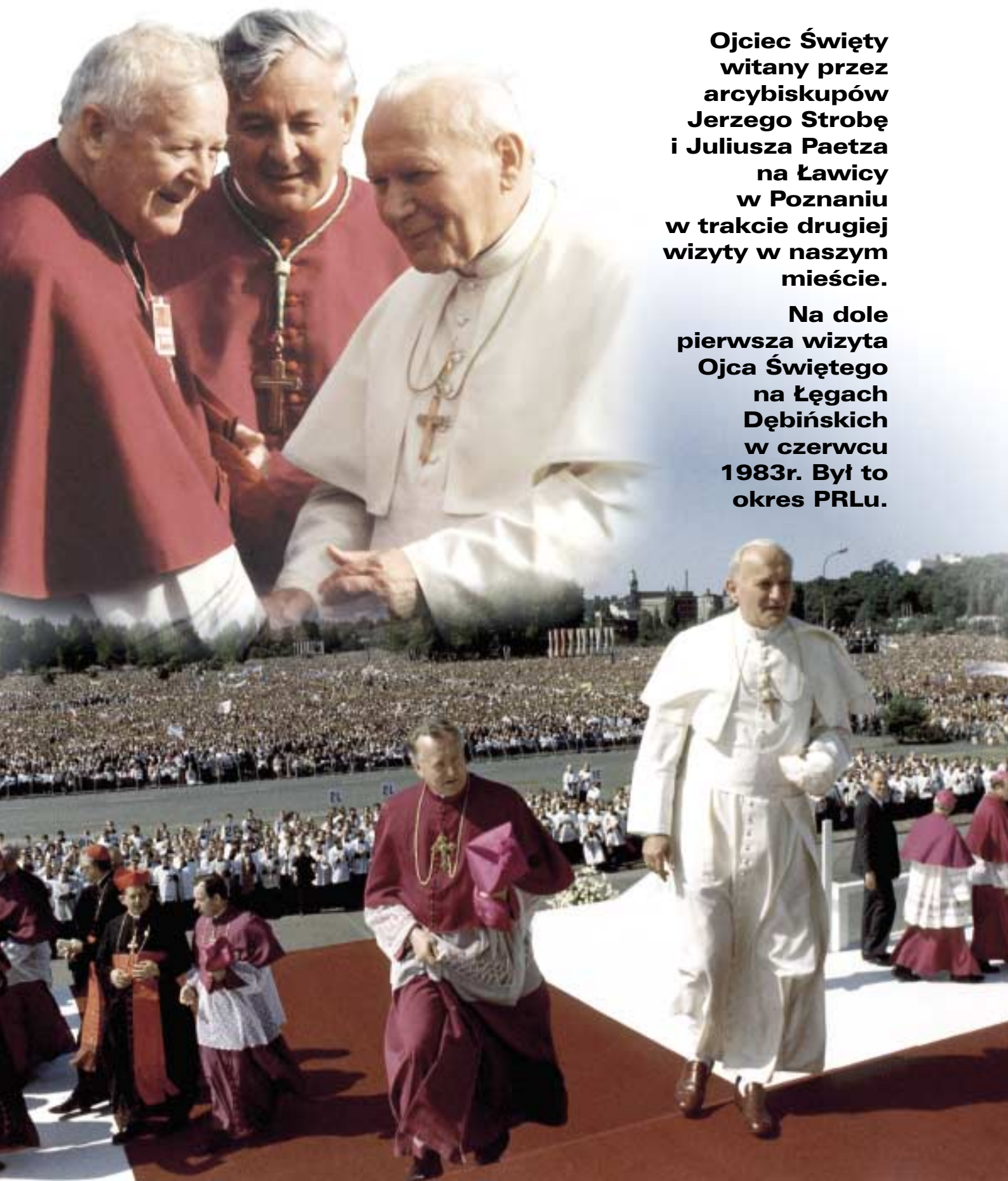
MIESIĘCZNIK RUCHU REGIONALNEGO WIELKOPOLAN



# Powitanie Ojca Świętego na Ławicy w Poznaniu. Polska jest już wolna.

**Ojciec Święty  
witany przez  
arcybiskupów  
Jerzego Strobę  
i Juliusza Paetza  
na Ławicy  
w Poznaniu  
w trakcie drugiej  
wizyty w naszym  
mieście.**

**Na dole  
pierwsza wizyta  
Ojca Świętego  
na Łęgach  
Dębińskich  
w czerwcu  
1983r. Był to  
okres PRLu.**





# SZANOWNI PAŃSTWO!

**Ludwik Ratajczak**

Życie przemija, mówimy, że za szybko. Zaliczam się do ludzi, którzy żyli w cieniu Papieża Jana Pawła II, jestem z tego bardzo dumny. Jesteśmy pokoleniem, które odchodzi. To On, jak i ja znał okropności ostatniej wojny i ta walkę Polaków o wolną Polskę. Oswobodzili nas od hitlerowców sowieci, ale od razu wprowadzili swoich ludzi i podporządkowali Polskę Związkowi Sowieckiemu. To my pomagaliśmy zdobyć Cytadelę Czerwonoarmistom. Ale szybko się zorientowaliśmy, że to już nie jest nasza Polska. Będąc uczniem Gimnazjum św. Marii Magdaleny, byłem dumny, że już 1947 roku podjęliśmy walkę z nową komunistyczną władzą. Odpowiedź tej władzy była bezwzględna, wykonano wyroki śmierci. Ale szybko przyszedł rok 1956, mam w pamięci wiec, gdzie zebrało się od 100 do 150 tys. poznaniaków, to była siła w jednym dniu wymiotła z Poznania władze komunistyczne. Żeby zapanować nad tłumem, zaczęto strzelać, ale to był początek końca komuny w Polsce – strzelają do robotników.

Wybór Karola Wojtyły na Papieża była szokiem dla władz PRL-u i Związku Radzieckiego, a dla nas Polaków nadzieją. Pierwszy przyjazd do Poznania Jana Pała II to zaskoczenie dla władz, przyszło 200 tys. poznaniaków (proszę zobaczyć zdjęcie na ostatniej stronie). Potem strasznie przeżyliśmy zamach na Jana Pawła II. W końcu Solidarność z Lechem Wałęsą i mamy wolną Polskę. Ale czas nieubłaganie biegnie, po prostu jesteśmy coraz starsi, a mimo tych okropności jakie nam zgotowali sąsiedzi, jesteśmy zwycięzcami i to jest największy sukces Polski pod przywództwem Papieża Jana Pawła II. Dlatego śmierć Jana Pawła II tak boli.

Wybrany przez nas Wybitnym Wielkopolaninem prof. Józef Stasiński był świadomy wielkości Jana Pawła II, dlatego postanowił, każdego roku pontyfikatu rzeźbić medale z wizerunkiem Papieża. I tak powstała kolekcja 26 medali. Fundacja Jana Pawła II wydała książkę „Papieskie medale Józefa Stasińskiego”. W dniu 28 września z inspiracji księdza dr. Jana W. Góry OP odlano prawa dłoń Ojca Świętego, aby zachować na zawsze i przenieść na pola lednickie rękę, która jest symbolem błogosławieństwa bożego. To dłoń Ojca Świętego odlał Józef Stasiński (zobacz drugą stronę). A Jan W. Góra OP napisał: „Niech błogosławieństwo Ojca Świętego Jana Pawła II trwa w nas i pozostaje na zawsze”.

## Redakcja uważa

2 kwiecień powinien być ŚWIĘTEM NARODOWYM POLSKI. To Jan Paweł II przyczynił się do odrodzenia wolnej Polski. To święto będzie Polaków jednoczyć a nie jak teraz dzielić.



Medal Papieża z 2004 roku - wykonał Józef Stasiński

# Czas przemijania

**Tadeusz Trawczyński**

*Moje dorosłe życie przypada na czas pontyfikatu Jana Pawła II, wielkiego Polaka, autorytetu moralnego o światowym wymiarze.*

*Nasza „mała ojczyzna” – Wielkopolska – przyjmowała Ojca Świętego kilkakrotnie podczas Jego pielgrzymek do Polski. Papież zwracając się do młodzieży w Poznaniu w czerwcu 1997 roku, przypominał wszystkim, gdzie znajdują się korzenie polskiej państwowości. Właśnie tu, w Wielkopolsce. Na wydanej z okazji 750-lecia lokacji miasta Poznania kartce pocztowej zacytowaliśmy znamienne słowa Ojca Świętego „(...) my jesteśmy z Poznania, my jesteśmy stąd, skąd się Polska zaczęła (...) od Mieszka I i Bolesława Chrobrego”. Całe moje życie zawodowe związane jest z Poczta Polską. Jako operator narodowy zawsze byliśmy z Janem Pawłem II podczas każdej Jego pielgrzymki do ojczyzny. Wszystkie wizyty Papieża upamiętniane były emisją znaczków i kart okolicznościowych. To właśnie dzięki Jego wizytom tak wiele zmieniło się w naszym kraju. Dzięki Ojcu Świętemu jesteśmy dzisiaj członkiem wielkiej europejskiej rodziny.*

31 marca 2005 r.



Tadeusz Trawczyński został w 2001 roku uhonorowany przez „Naszą Wielkopolskę” tytułem Wybitnego Wielkopolanina



**Życzenia świąteczne dla redakcji „Naszej Wielkopolski” od Papieża, bardzo nam smutno, bo to są ostatnie życzenia.**

**Pokazujemy Kościół poprzez wybitne osobowości. Wśród wybitnych Wielkopolan znaleźli się ludzie Kościoła: Kardynał Zenon Grocholewski, Arcybiskupi: Jerzy Stroba, Henryk Józef Muszyński, Juliusz Paetz, o. Eustachy Rakoczy, ks. Kustosz Eugeniusz Makulski.**

Czas przemijania .....	2
Wielkopolska – kolebka narodu i państwa polskiego .....	4
„Ojczyzna – ojcowizna”, „Ojczyzna – matka” .....	4
Patriotyzm – umiłowanie tego co ojczyste .....	5
Tożsamość narodowa – krótki wykład z historii Polski .....	6
Wybitny Wielkopolek prof. Józef Stasiński – wielkopolski rzeźbiarz – medalier .....	9
Piastowski Dolny Śląsk .....	12

**Jesteśmy czasopismem internetowym. Rocznie czyta nas 500 tys. osób.**

**[www.nasza-wielkopolska.pl](http://www.nasza-wielkopolska.pl)**

**Zapraszamy Czytelników „Naszej Wielkopolski”  
do odwiedzenia naszej strony internetowej.**

**Adres poczty elektronicznej: [biuro@nasza-wielkopolska.pl](mailto:biuro@nasza-wielkopolska.pl)**

**NASZA WIELKOPOLSKA**  
MIEŚCZNIK RUCHU REGIONALNEGO WIELKOPOLAN



**Redaktor naczelny:**  
Ludwik Ratajczak  
tel./fax 849-21-97  
tel. kom. 0603-772-017

**Redaktorzy:**  
Jerzy Miller,  
Henryk Szumielski, Ewa Kłodzińska, Marek Rezler, Jerzy Kaczmarek, Ryszard Podlewski, Andrzej Skubiszynski, Karolina Pawłowska, Lucyna Wojtowicz, Dorota Rzepka

**Adres redakcji:**  
60-189 Poznań, ul. Bukowska 285  
tel./fax (0-61) 853-81-13  
tel. kom. 0603-772-017

**Wydawca:**  
STOWARZYSZENIE  
RUCH REGIONALNY WIELKOPOLAN  
Miesięcznik Edukacyjny  
Samorząd-Gospodarka-Historia  
60-189 Poznań, ul. Bukowska 285  
tel./fax (0-61) 853-81-13  
tel. kom. 0603-772-017  
e-mail: [biuro@nasza-wielkopolska.pl](mailto:biuro@nasza-wielkopolska.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żaden fragment naszego wydania nie może być wykorzystany bez zgody wydawcy.

**Zdjęcia:**  
Ludwik Ratajczak oraz  
Andrzej Skubiszynski

**Projekt graficzny:**  
Artists, Cezary Gwóźdź

**Skład i łamanie:**  
Artists, Cezary Gwóźdź  
Artists, Sebastian Gwóźdź

# Wielkopolska – kolebka narodu i państwa polskiego

Jerzy Miller

„Pamięć i tożsamość” to najnowsza książka z refleksjami papieża Jana Pawła II na temat tajemnicy zła i odkupienia, demokracji, ojczyzny, historii Polski, Europy, wolności. „Jeśli Boga nie ma wszystko jest dozwolone” – mówi Iwan Karamazow w powieści Dostojewskiego. Odrzucono Boga jako źródło stanowienia co dobre, a co złe. Papież opisuje jak osobiście doświadczył „ideologii zła” w postaci nazizmu i komunizmu. Odpowiada również, że zrozumienie zła faszyzmu i komunizmu jest możliwe jeśli sięgniemy do korzeni i historii naszej cywilizacji. Rozważania Papieża są proste w czytaniu i o wiele trudniejsze w ich praktycznym zastosowaniu we współczesnej rzeczywistości.

Pisząc tę książkę, Jan Paweł II powrócił do najważniejszych tematów rozmowy, jaka miała miejsce w 1993 roku w Castel Gandolfo. Dwaj polscy filozofowie ks. Józef Tischner i Krzysztof Michalski rozmawiali wtedy z papieżem na tematy związane z nazizmem i komunizmem. Jan Paweł II poszerzył te rozmowy

o nowe elementy nadając swoim rozważaniom nowe znaczenia, bardzo istotne dla ludności stawiającej pierwsze kroki w trzecim tysiącleciu.

Dla Wielkopolan – książka Papieża „Pamięć i tożsamość” winna stać się lekturą obowiązkową, gdyż nad Wartą rodziła się nasza państwowość, to tutaj Mieszko I przyjmuje chrzest, to Wielkopolska w 1918 roku rozpoczyna zwycięski marsz do niepodległości II Rzeczypospolitej czy w 1956 roku Poznań zapoczątkowuje obalenie komunizmu.

Jeśli zrozumiemy dziś przesłanie Papieża określone w książce „Pamięć i tożsamość” to możemy wraz z całą ludzkością przekroczyć „próg nadziei”.

Poniżej Redakcja publikuje wybrane fragmenty nowej książki Papieża „Pamięć i tożsamość”. Śródtytuły i wybór od redakcji „Nasza Wielkopolska”.

## „Ojczyzna – ojcowizna”, „Ojczyzna – matka”

Jan Paweł II

Wyraz „ojczyzna” łączy się z pojęciem i rzeczywistością ojca. Ojczyzna to jest poniekąd to samo co ojcowizna, czyli zasób dóbr, które otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcach. To znaczące, że wielokrotnie mówi się też: „ojczyzna-matka”. Wiemy z własnego doświadczenia, w jakim stopniu przekaz dziedzictwa duchowego dokonuje się za pośrednictwem matek. Ojczyzna więc to jest dziedzictwo, a równocześnie jest to wynikający z tego dziedzictwa stan posiadania – w tym również ziemi, terytorium, ale jeszcze bardziej wartości i treści duchowych, jakie składają się na kulturę danego narodu. (...)

Wiadomo, że na wiek XIX przypadają szczytowe osiągnięcia kultury polskiej. W żadnym innym okresie naród polski nie wydał takich geniuszów pióra jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński czy Cyprian Norwid. Nigdy przedtem muzyka polska nie osiągnęła takich poziomów jak w twórczości Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki i wielu innych kompozytorów, którzy to dziedzictwo artystyczne XIX wieku przenieśli w przyszłość. To samo odnosi się do sztuk plastycznych, malarstwa czy rzeźby: XIX stulecie to wiek Jana Matejki i Artura Grottgera, a na początku wieku XX pojawia się Stanisław Wyspiański, niezwykle wielostronny geniusz, czy też Jacek Malczewski i inni. Wiek XIX to także wiek pionierski dla polskiego teatru: zapoczątkował go jeszcze Wojciech Bogusławski, a potem został rozwinięty przez wielu innych, zwłaszcza na południu Polski, w Krakowie i we Lwowie, który wówczas należał do Polski. Teatry przeżywały swój złoty okres, dokonywał się rozwój teatru mieszczańskiego i ludowego. Należy też stwierdzić, że ów rozwój kultury duchowej w XIX wieku przygotował Polaków do tego wielkiego wysiłku, który przyniósł narodowi odzyskanie niepodległości. Polska, skreślona z map Europy i świata, w roku 1918 zaistniała na nich z powrotem i od tego czasu istnieje na nich ciągle. Nie zdołało zniszczyć tej obecności nawet szalenstwo nienawiści, które wybuchło na Zachodzie i na Wschodzie w latach 1939-1945.

Widać z tego, że w obrębie pojęcia „ojczyzna” zawiera się jakieś głębokie sprzężenie pomiędzy tym, co duchowe, a tym, co materialne, pomiędzy kulturą a ziemią. Ziemia odebrana narodowi przemocą staje się niejako głośnym wołaniem w kierunku „ducha” narodu. Duch narodu się budzi, żyje nowym życiem i z kolei walczy, aby były przywrócone ziemi jej prawa. Wszystko to ujął Norwid w zwężonej formie, mówiąc o pracy: „(...) Piękno na to jest, by zachwycało do pracy – praca, by się zmartwychwstało”.

Mówi się czasem „ojczyzna niebieska”, „ojczyzna wieczna”. Są to wyrażenia, które wskazują właśnie na to, co dokonało się w dziejach człowieka i narodów za sprawą przyjścia Chrystusa na świat i Jego odejścia z tego świata do Ojca. (...)

Wiemy z doświadczenia, chociażby na podstawie polskich dziejów, na ile inspiracja wiecznej ojczyzny zrodziła gotowość służenia ojczyźnie doczesnej, wywalała w obywatelach gotowość do wszelakich poświęceń dla niej – poświęceń niejednokrotnie heroicznych. Święci, których Kościół wyniósł na ołtarze w ciągu dziejów, a zwłaszcza w ostatnich stuleciach, świadczą o tym w sposób szczególnie wymowny. (...)

To, co zostało dotychczas powiedziane na temat ojczyzny, tłumaczy nieco głębiej tak zwane chrześcijańskie korzenie kultury polskiej i ogólniej – europejskiej. Używając tego określenia, najczęściej myśli się o korzeniach historycznych kultury i to jest słuszne, ponieważ kultura ma charakter historyczny. Badanie tych korzeni idzie więc w parze z badaniem naszych dziejów, w tym również dziejów politycznych. Wysiłek pierwszych Piastów zmierzający do ugruntowania polskości w formie państwowej na ściśle określonym obszarze Europy był wspierany przez szczególną inspirację duchową. Jej wyrazem był chrzest Mieszka I i jego ludu (966 r.) dzięki czeskiej księżniczce Dobrawie, jego żonie. Wiadomo, w jakim stopniu zadecydowało to o ukierunkowaniu kultury tego słowiańskiego ludu żyjącego nad brzegami Wisły.

Pamięć i Tożsamość

# Patriotyzm – umiłowanie tego co ojczyste

Jan Paweł II

Jeśli pytamy o miejsce patriotyzmu w Dekalogu, to odpowiedź jest jednoznaczna: wchodzi on w zakres czwartego przykazania, które zobowiązuje nas, aby czcić ojca i matkę. Jest to ten rodzaj odniesienia, który język łaciński wyraża terminem pietas, podkreślając wymiar religijny, jaki kryje się w szacunku i czci należnym rodzicom. Mamy czcić rodziców, gdyż oni reprezentują wobec nas Boga Stwórcę. Dając nam życie, uczestniczą w tajemnicy stworzenia, a przez to zasługują na cześć podobną do tej, jaką oddajemy Bogu Stwórcy. Patriotyzm zawiera w sobie taką właśnie postawę wewnętrzną w odniesieniu do ojczyzny, która dla każdego prawdziwie jest matką. To dziedzictwo duchowe, którym ojczyzna nas obdarza, dociera do nas poprzez ojca i matkę i gruntuje w nas obowiązek owej pietas.

Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. Próba dla tego umiłowania staje się każde zagrożenie tego dobra, jakim jest ojczyzna. Nasze dzieje uczą, że Polacy byli zawsze zdolni do wielkich ofiar dla zachowania tego dobra albo też dla jego odzyskania. Świadczą o tym tak liczne mogiły żołnierzy, którzy walczyli za Polskę na różnych frontach świata. Są one rozsiane na ziemi ojczystej oraz poza jej granicami. Wydaje mi się jednak, że jest to doświadczenie każdego kraju i każdego narodu w Europie i na świecie.

Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli i jako taka jest też wielkim obowiązkiem. Analiza dziejów dawniejszych i współczesnych dowodzi, że Polacy mieli odwagę, nawet w stopniu heroicznym, dzięki której potrafili wywiązywać się z tego obowiązku, gdy chodziło o obronę ojczyzny jako naczelnego dobra. Nie oznacza to, że w niektórych okresach nie można było dostrzec osłabienia tej gotowości do ofiary, jakiej wymagało wprowadzanie w życie wartości i ideałów związanych z pojęciem ojczyzny. Były to te momenty,

w których prywatna oraz tradycyjny polski indywidualizm dawały o sobie znać jako przeszkody.

Ojczyzna jest zatem wielką rzeczywistością. Można powiedzieć, że jest tą rzeczywistością, w której służbie rozwinęły się i rozwijają z biegiem czasu struktury społeczne, poczynając od tradycji plemiennych. Można się jednak pytać, czy ten rozwój życia społecznego osiągnął już swój kres. Czy XX stulecie nie świadczy o rozpowszechnionym dążeniu ku strukturom ponadnarodowym albo też w kierunku kosmopolityzmu? A to dążenie czy nie świadczy również o tym, że małe narody powinny dać się ogarnąć większym tworom politycznym, ażeby przetrwać? Te pytania są uprawnione. Zdaje się jednak, że tak jak rodzina, również naród i ojczyzna pozostają rzeczywistościami nie do zastąpienia. Katolicka nauka społeczna mówi w tym przypadku o społecznościach „naturalnych”, aby wskazać na szczególny związek zarówno rodziny, jak i narodu z naturą człowieka, która ma charakter społeczny. Podstawowe drogi tworzenia się wszelkich społeczności prowadzą przez rodzinę i co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości. Wydaje się, że coś podobnego można powiedzieć o narodzie. Tożsamość kulturalna i historyczna społeczeństw jest zabezpieczana i ożywiana przez to, co mieści się w pojęciu narodu. Oczywiście, trzeba bezwzględnie unikać pewnego ryzyka: tego, ażeby ta niezbywalna funkcja narodu nie wyrodziła się w nacjonalizm. XX stulecie dostarczyło nam pod tym względem doświadczeń skrajnie wymownych, również w świetle ich dramatycznych konsekwencji. W jaki sposób można wyzwolić się od tego zagrożenia? Myślę, że sposobem właściwym jest patriotyzm. Charakterystyczne dla nacjonalizmu jest bowiem to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowanej miłości społecznej.

Pamięć i Tożsamość

# Tożsamość narodowa – krótki wykład z historii Polski

**Jan Paweł II**

Po upadku komunizmu w Polsce zaczęto lansować tezę o konieczności powrotu do Europy. Oczywiście, były uzasadnione racje, które przemawiały na rzecz takiego postawienia kwestii. Niewątpliwie bowiem system totalitarny narzucony ze Wschodu oddzielał nas od Europy. Tak zwana żelazna kurtyna była tego wymownym symbolem. Równocześnie jednak, z innego punktu widzenia, teza o „powrocie do Europy” nie wydawała się poprawna, również w stosunku do ostatniego okresu naszej historii. Chociaż bowiem politycznie zostaliśmy oddzieleni od reszty kontynentu, to przecież Polacy nie szczędzili w tych latach wysiłku, aby wnieść własny wkład w tworzenie nowej Europy. Jak nie wspomnieć w tym kontekście o heroicznej walce z nazistowskim agresorem w roku 1939, a także powstania, jakim w 1944 roku Warszawa zareagowała na horror okupacji. Znaczący był potem rozwój „Solidarności”, który doprowadził do upadku systemu totalitarnego na Wschodzie – nie tylko w Polsce, ale i w krajach sąsiednich. Trudno więc zgodzić się bez uściśleń z tezą, według której Polska „musiała wracać do Europy”. Polska już była w Europie, skoro aktywnie uczestniczyła w jej tworzeniu. Mówiłem o tym w wielu miejscach podczas moich podróży do Polski. Mówiłem o tym przy różnych okazjach, w pewnym sensie protestując przeciw krzywdzie, jaką się wyrządza Polsce i Polakom poprzez fałszywie rozumianą tezę o „powrocie” do Europy.

Ten protest skłania mnie do spojrzenia na dzieje Polski i zapytania, jaki był wkład narodu w formowanie tak zwanego ducha europejskiego. Sięgając w daleką przeszłość, można powiedzieć, że to współtworzenie zaczęło się już od chrztu Polski, a zwłaszcza od Zjazdu Gnieźnieńskiego w roku 1000. Przyjmując chrzest z pobratymczych Czech, pierwsi władcy Polski piastowskiej tworzyli w tym miejscu Europy strukturę państwową, która pomimo swoich historycznych słabości zdołała przetrwać napór z Zachodu (niemiecki Drang nach Osten). Żyjące na ziemiach na zachód od Polski plemiona słowiańskie uległy tej presji. Polska zaś była zdolna przeciwstawić się i stała się wręcz bastionem dla różnych zewnętrznych naporów.

My, Polacy, współtworzyliśmy zatem Europę, uczestniczyliśmy w rozwoju historii naszego kontynentu, broniąc go również zbrojnie. Wystarczy przypomnieć choćby bitwę pod Legnicą (1241 r.), gdzie Polska zatrzymała najazd Mongołów na Europę. A co powiedzieć o całej sprawie krzyżackiej, która znalazła swój rezonans na Soborze w Konstancji (1414-1418)? Jednakże wkład Polski nie miał wyłącznie charakteru militarnego. Również na płaszczyźnie kultury Polska wniosła własny wkład w tworzenie Europy. Bardzo często w tym wymiarze przypomina się zasługi szkoły w Salamance, a zwłaszcza hiszpańskiego dominikanina Francisca de Vitorii (1492-1546) w opracowywaniu prawa międzynarodowego. Słusznie. Nie można jednak zapominać, że dużo wcześniej Paweł Włodkowic (1370-1435) głosił te same zasady jako fundament uporządkowanego współżycia narodów. Nie nawracanie mieczem, ale przekonywanie – Plus ratio quam vis – to złota zasada Uniwersytetu Jagiellońskiego, który dla kultury europejskiej miał olbrzymie zasługi. Na tym uniwersytecie wykładali wybitni uczeni, na przykład Mateusz z Krakowa (1330-1410) czy Mikołaj Kopernik (1473-1543). Trudno tu nie przypomnieć jeszcze jednego faktu historycznego: w okresie kiedy Europa Zachodnia pogrążała się w wojnach religijnych po reformacji, którym usiłowano zapobiegać, przyjmując niesłuszną zasadę: Cuius regio eius religio, ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August stwierdzał uroczyście: „Nie jestem królem waszych sumień”. Istotnie nie było w Polsce wojen religijnych. Była natomiast tendencja ku porozumieniom i uniom: z jednej strony, w polityce, unia z Litwą, a z drugiej, w życiu kościelnym, unia brzeska zawarta pod koniec XVI wieku pomiędzy Kościołem katolickim a chrześcijanami wschodniego obrządku. Chociaż o tym wszystkim bardzo mało się wie na Zachodzie, nie można nie uznawać istotnego wkładu Polski w kształtowanie chrześcijańskiego ducha Europy. Dzięki temu właśnie wiek XVI słusznie jest nazywany „złotym wiekiem” Polski.

Wiek XVII natomiast, zwłaszcza druga jego część, odsłania pewne znamiona kryzysu zarówno w polityce – wewnętrznej i międzynarodowej – jak też w życiu



religijnym. Z tego punktu widzenia obrona Jasnej Góry w 1655 roku ma nie tylko charakter pewnego cudu historycznego, ale także może być interpretowana jako ostrzeżenie na przyszłość w sensie wezwania do baczności wobec zagrożenia, które pochodziło z Zachodu zdominowanego zasadą cuius regio eius religio, a także ze Wschodu, gdzie coraz bardziej umacniała się wszechwładza carów. W świetle tych wydarzeń można by powiedzieć, że jeżeli Polacy zawinili w coś wobec Europy i ducha europejskiego, to zawinili przez to, że pozwolili zniszczyć wspaniałe dziedzictwo XV i XVI stulecia.

Wiek XVIII jest okresem wielkiego upadku. Polacy pozwolili zniszczyć dziedzictwo Jagiellonów, Stefana Batorego i Jana III Sobieskiego. Nie można zapomnieć o tym, że jeszcze pod koniec XVII wieku właśnie Jan III Sobieski ocalił Europę przed zagrożeniem otomańskim w bitwie pod Wiedniem (1683). To było zwycięstwo, które oddaliło od Europy niebezpieczeństwo na długi czas. W pewnym sensie powtórzyło się pod Wiedniem to, co wydarzyło się w XIII wieku pod Legnicą. W XVIII wieku Polacy zawinili tym, że nie ustrzegli dziedzictwa, którego ostatnim obrońcą był zwycięzca spod Wiednia. Wiadomo, że powierzenie narodu królom z dynastii saskiej dokonało się pod presją zewnętrzną, zwłaszcza Rosji, która dążyła do zniszczenia nie tylko Rzeczypospolitej, ale także tych wartości, których była ona wyrazem. Polacy w ciągu XVIII wieku nie zdobyli się na to, aby ten proces rozkładowy zahamować, ażeby obronić się przed niszczącym wpływem liberum veto. Szlachta nie zdobyła się na przywrócenie praw stanu trzeciego, a przede wszystkim praw wielkich rzesz chłopów polskich przez uwłaszczenie ich i uczynienie obywatelami współodpowiedzialnymi za Rzeczpospolitą. To są starodawne winy społeczeństwa szlacheckiego, a zwłaszcza znacznej części arystokracji, dygnitarzy państwowych i niestety także niektórych dygnitarzy kościelnych.

W tym wielkim rachunku sumienia z naszego wkładu do Europy trzeba więc w szczególności sposób zatrzymać się na historii wieku XVIII. Pozwoli nam to z jednej strony zdać sobie sprawę, jak rozległy jest bilans win i zaniedbań, z drugiej jednak – uświadomić sobie to wszystko, co w wieku XVIII było początkiem odnowy. Jak nie wspomnieć na przykład Komisji Edukacji Narodowej, pierwszych prób zbrojnego oporu wobec zaborców, a przede wszystkim wielkiego dzieła Sejmu Czteroletniego? Szala win i zaniedbań była jednak przeważająca i dlatego Polska upadła. Jednakże upadając, zabrała ze sobą w testamentie to wszystko, co miało się stać zaczątkiem odbudowy jej niepodległości,

a także jej późniejszego wkładu w budowę Europy. Ten następny etap miał się jednak rozpocząć dopiero po upadku XIX-wiecznych systemów i tak zwanego Świętego Przymierza.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Polska mogła znowu aktywnie uczestniczyć w współtworzeniu Europy. Dzięki niektórym politykom, a także wybitnym ekonomistom było możliwe osiągnięcie w krótkim czasie wielkich rezultatów. Wprawdzie na Zachodzie, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, patrzono na Polskę z powątpiewaniem, jednak naród z roku na rok stawał się coraz bardziej godnym zaufania partnerem w powojennej Europie. Był to także partner odważny, co stało się jasne w roku 1939: kiedy demokracje zachodnie łudziły się, że mogą coś uzyskać, paktując z Hitlerem, Polska zdobyła się na stawienie czoła wojnie, która z punktu widzenia sił militarnych i technicznych była bardzo nierówna. Władze polskie uznały, że w tym momencie było to nieodzowne, ażeby obronić przyszłość Europy i europejskości.

Kiedy wieczorem 16 października 1978 roku stanąłem po raz pierwszy na balkonie Bazyliki św. Piotra, aby pozdrowić rzymian i pielgrzymów zgromadzonych na placu w oczekiwaniu na wynik konklawe, powiedziałem, że przychodzę z „dalekiego kraju”. W gruncie rzeczy ta odległość w sensie geograficznym nie była tak wielka. Samoloty pokonywały ją zaledwie w dwie godziny. Mówiąc o dalekości, miałem na myśli istniejącą jeszcze w tamtym momencie „żelazną kurtynę”. Papież, który przychodził spoza „żelaznej kurtyny”, w prawdziwym sensie tego słowa przychodził z daleka, chociaż w rzeczywistości przychodził z samego centrum Europy. Przecież geograficzne centrum Europy znajduje się właśnie na terenie Polski.

W latach istnienia „żelaznej kurtyny” zapomniano o Europie Środkowej. Stosowano dość mechanicznie podział na Zachód i Wschód, uznając Berlin, stolicę Niemiec, za miasto symbol, przynależące jedną swą częścią do Niemiec Federalnych, a druga do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W rzeczywistości ten podział był całkowicie sztuczny. Służył celom politycznym i militarnym. Wyznaczał granice dwóch bloków, ale nie liczył się z historią ludów. Polakom trudno było przyjąć do wiadomości, że należą do Wschodu, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, iż właśnie w tych latach granice Polski zostały przesunięte na Zachód. Przypuszczam, że tak samo trudno było to zaakceptować Czechom, Słowakom czy Węgrom, a także Litwinom, Łotyszom czy Estończykom.

Z tego punktu widzenia powołanie papieża z Polski, z Krakowa, mogło mieć wymowę niejako symboliczną.

## Tożsamość narodowa – krótki wykład z historii Polski

Nie było to jedynie powołanie konkretnego człowieka, ale całego Kościoła, z którym był on związany od urodzenia; pośrednio było to także powołanie narodu, do którego należał. Zdaje mi się, że tę sprawę szczególnie jasno widział i wyraził kard. Stefan Wyszyński. Osobiście byłem zawsze przekonany, że wybór Polaka na papieża tłumaczył się tym, czego Prymas Tysiąclecia wraz z Episkopatem i Kościołem polskim potrafili dokonać w warunkach ograniczeń, ucisku i prześladowań, jakim byli poddani w tamtych trudnych latach. Do tradycji bowiem należało, od prawie pięciu wieków, że rzymską Stolicę św. Piotra przejmowali kardynałowie włoscy. Wybór Polaka nie mógł nie oznaczać jakiegoś przełomu. Świadczył o tym, że konklawe, idąc za wskazaniem Soboru, starało się odczytywać „znaki czasu” i w ich świetle kształtować swoje decyzje.

W tym kontekście można by się także zastanawiać nad wkładem Europy Środkowo-Wschodniej w tworzenie się dziś Europy zjednoczonej. Mówiłem na ten temat przy różnych okazjach. Jak mi się wydaje, najbardziej znaczącym wkładem, jaki narody tego regionu mogą zaoferować, jest obrona własnej tożsamości. Narody Europy Środkowo-Wschodniej pomimo wszystkich przeobrażeń narzuconych przez dyktaturę komuni-

styczną zachowały swoją tożsamość, a ponieważ nawet ją umocniły. Walka o tożsamość narodową była dla nich walką o przetrwanie. Dzisiaj obie części Europy – zachodnia i wschodnia – ponownie się zbliżają. To zjawisko, samo w sobie jak najbardziej pozytywne, nie jest pozbawione ryzyka. Wydaje mi się, że podstawowym zagrożeniem dla Europy Wschodniej jest jakieś przyćmienie własnej tożsamości. W okresie samoobrony przed totalitaryzmem marksistowskim ta część Europy przebyła drogę duchowego dojrzenia, dzięki czemu pewne istotne dla życia ludzkiego wartości mniej się tam zdewaluowały niż na Zachodzie. Tam żywe jest jeszcze na przykład przekonanie, iż to Bóg jest najwyższym gwarantem godności człowieka i jego praw. Na czym wobec tego polega ryzyko? Polega ono na bezkrytycznym uleganiu wpływom negatywnych wzorców kulturowych rozpowszechnionych na Zachodzie. Dla Europy Środkowo-Wschodniej, w której tendencje te mogą jawić się jako rodzaj „promocji kulturowej”, jest to dzisiaj jedno z najpoważniejszych wyzwań. Myślę, iż właśnie z tego punktu widzenia toczy się tutaj jakieś wielkie duchowe zmaganie, od którego zależeć będzie oblicze Europy tworzące się na początku tego tysiąclecia.

Pamięć i Tożsamość



Tu nad Lednicą będzie umieszczona prawa dłoń Ojca Świętego

# Wybitny Wielkopolanin prof. Józef Stasiński – wielkopolski rzeźbiarz – medalier

Jan J. Urbaniak

Józef K. Stasiński urodził się w 1927 r. w Poznaniu. Studia rozpoczął w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu, a ukończył w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w 1954 r. Po powrocie do Poznania przez pierwsze 20 lat pracy zawodowej był nauczycielem w Liceum Sztuk Plastycznych, a następnie wykładowcą w Instytucie Architektury Politechniki Poznańskiej. Tam w 1992 r. został profesorem nadzwyczajnym.

Ważnym faktem w początkach pracy artystycznej było zwycięstwo (wspólnie ze Zb. Bednarowiczem) w konkursie na wystrój plastyczny elewacji kamieniczek Starego Rynku w Poznaniu w 1954 roku (odbudowywanych po zniszczeniach wojennych).

Pierwszy medal wykonał jeszcze w 1950 r. pod wpływem zauroczenia medalami Zofii Demkowskiej. Początkowo myślał o rzeźbie, chciał robić wielkie pomniki. Jednak zafascynowanie medalami pozostało do dziś. Łącznie przez ponad 50 lat wykonał 1760 medali. Każdy medal ma kolejny numer opus 1, 2, 3, ..., 1760 oraz inicjały „St”.

Tematyka jego medali jest bardzo różnorodna. Wiele medali było związanych z najbliższą rodziną: żoną – Katarzyną, córką – Sylwią i ostatnio wnukiem Aleksandrem. Charakteryzują się one wręcz fotograficzną precyzją wykonania.

Praca nad każdym medalem jest długa i żmudna. Pierwszy krok to projekt, rysunek, koncepcja ogólna, później szczegółowa, dalej modelowanie w plastelinie i gipsie przestrzennego już medalu. Następnie wykonuje się odlew w ołowiu (model), który stanowi podstawę



do odlewania medali w brązie. Przez pierwsze lata Profesor sam odlewał medale i w ten sposób dogłębnie poznawał sztukę lania medali. Patynowanie kończy pracę nad medalem.

Na każdym etapie pracy konieczna jest specyficzna atmosfera znaczonej ciszą i całkowitym skupieniem, ale także twórczym niepokojem artystycznym. Takie miejsce znalazł Profesor na osiedlu Wola w zachodniej części Poznania.

Pierwszą osobą oceniającą medale jest żona artysty – Katarzyna, dyplomowany plastyk i rzeźbiarz. Sama ma też duże sukcesy w projektowaniu medali. Jednym z ostatnich

jej osiągnięć był medal wykonany na 750-lecie lokacji Poznania. Jej „dyplomatyczne” sugestie połączone z życzliwością mogą eliminować pewne usterki w medalach męża Józefa.

Najważniejsze i najcenniejsze medale artysta wykonał w seriach tematycznych. Są to: Polska walcząca na frontach II wojny światowej 1939-1945 – 12 medali. Polscy laureaci nagród Nobla – 5 medali. Medale pontyfikalne Jana Pawła II – 26 medali i W trzechsetną rocznicę wygaśnięcia Piastów Śląskich 1675-1975 – 14 medali. Są też mniej znane cykle medali jak „Poznań w tysiącleciu państwa polskiego” oraz „Wielcy ludzie Poznania i Wielkopolski”. Tu znajdują się medale poświęcone wybitnym Wielkopolanom, jak: Wiktor Dega, Ewaryst Estkowski, Józef Kostrzewski, Alojzy Andrzej Łuczak, Ignacy Moś, Eugeniusz Pauksza, Jan Strzelecki, Stefan Stuligrosz, Piotr Wawrzyniak, Józef Wybicki i wielu innych. Są to medale upamiętniające ludzi, ich czyny i wydarzenia historyczne. Te ostatnie są związane z Powstaniem

## Wybitny Wielkopolek prof. Józef Stasiński – wielkopolski rzeźbiarz – medalier

Wielkopolskim 1918/1919, z Zakładami Metalowymi Hipolita Cegielskiego, jak też Międzynarodowymi Targami Poznańskimi, Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza i początkami Państwa Polskiego. Wszystkie te medale jako całość to kronika dziejów Poznania i Wielkopolski.

Należy wspomnieć, iż medale MTP – nagrodowe i uczestnictwa dotarły do wielu krajów całego świata i rozślawiały Polskę i poznańskiego medaliera. Ostatnio Profesor wykonał szczególną nagrodę – medal dla najlepszych wystawców stoisk p.t. „Acanthus Aureus” (srebrny liść akantu). Jej wygląd bardziej przypomina tablicę lub miniaturę pomnika niż tradycyjny medal. Nagroda ta uzyskała akceptację wystawców i uznanie fachowców.

Seria medali „W trzechsetną rocznicę wygaśnięcia Piastów Śląskich” spowodowała największe trudności dla jej twórcy. Należało podjąć wręcz tytaniczną pracę. Trzeba było przestudiować źródła pisane, nagrobki i zachowane ilustracje z epoki. Z tego materiału autor stworzył jednolity poczet piastowskich ksiąg. Dzięki talentowi artystycznemu i dużemu wysiłkowi powstało wspaniałe dzieło. Na okolicznościowej wystawie w Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu znajdowało się motto „To trwały pomnik dziejów przeszłości Śląska, dziejów Piastów dla przyszłości dziejów Polski”. Takie sugestywne określenie oddaje całą wartość i znaczenie tej serii medali.

Szczególne miejsce w twórczości artystycznej Profesora ma tematyka kościelno-religijna. Wykonał kilkanaście figur Madonny, kilka dróg krzyżowych i tabernakulum.

W poznańskiej katedrze znajdują się jego dzieła: pomnik ks. kardynała Augusta Hlonda, droga krzyżowa, ołtarz Chrystusa oraz monumentalny brązowy krucyfiks znajdujący się w katedralnej krypcie arcybiskupów. Wszystkie te dzieła zyskały akceptację dostojników kościelnych i uznanie wiernych.

Największe dzieło prof. Józefa Stasińskiego to 26 medali pontyfikalnych Papieża Jana Pawła II. W końcu każdego roku powstaje nowy medal, w którym na awersie znajduje się wizerunek papieża, a na rewersie epizod historyczny z bieżącego roku pontyfikatu. Są to motywy pielgrzymek, inskrypcje papieskie, symbole pokoju i wizerunki Matki Boskiej. Wnikliwy obserwator dostrzeże też na medalach zmiany twarzy i postawy Jana Pawła II w ciągu 26 lat pontyfikatu.

Poza wspomnianymi 26 medalami rocznicowymi artysta wykonał też kilkanaście medali z okazji jubileuszy papieża i pielgrzymek do Polski. Zofia Demkowska, znawczyni sztuki medalierskiej tak pisze o medalach Stasińskiego: „(...) jest to w brązie zmaterializowany dokument trwałości papieskiego nauczania, jego posługiwania Bogu, Kościołowi i człowiekowi (...), wypowiedź, która pozostaje poza czasem, poza przemijaniem (...).”

Fundacja Jana Pawła II wydała książkę „Papieskie medale Józefa Stasińskiego w zbiorach Rzymskiego Ośrodka Dokumentacji i Studium Pontyfikatu Jana Pawła II; Rzym 2004”. Jest to piękne wydawnictwo związane z 25-leciem pontyfikatu Jana Pawła II. Na ponad 120 stronach, w 4 rozdziałach zamieszczono wszystkie medale – duże, kolorowe zdjęcia i szczegółowy ich opis. Stanowi to swego rodzaju dokument historyczny.

W bieżącym roku 2004 profesor wykonał wspaniałe dzieło – stojący medal z ledniczą rybą. Widzimy w nim połączenie elementów piękna krajobrazu, początków Polski, wiary katolickiej i złotego orła wieńczącego całość dzieła.

Wizerunek godła naszego kraju znajdujemy w różnych ujęciach na wielu medalach. To też dowód głębokiego patriotyzmu artysty i upodobanie historii Polski.

Medale Stasińskiego najczęściej są dwustronne, mają znaczne rozmiary i kształty wieloboczne lub zbliżone do koła. Teksty znajdujące się na medalach są bardzo urozmaicone. Widzimy tu cytaty z literatury, z biblii, z własnych przeżyć i przemyśleń. Wszystkie o dużym ładunku intelektualnym i humanistycznym. Kiedyś profesor powiedział „polski patriotyzm to siła, z której bezustannie czerpiemy”. Dlatego tak często cytat na medalu związany jest z historią naszego kraju. Bogata wyobraźnia artysty czerpie wzory z różnych dziedzin sztuki i kultury jak rzeźba, poezja, muzyka czy malarstwo. Jednak obraz i słowo stanowią zawsze nierozdzielalną całość. Takie medale jak: Dziewczyna z maską. Mała żniwiarka i Piękna ogrodniczka przedstawiają radość, piękno, subtelny wdzięk wraz z misternymi i koronkowymi zdobieniami. Tu uwidacznia się ręka wirtuoza i emocjonalne podejście do tematu. W medalach z serii „Polska walcząca na frontach II wojny światowej 1939-45” z jednej strony autor pokazuje dokument i realizm, a także okrucieństwa wojny i bohaterstwo żołnierza polskiego.

Po zapoznaniu się z całą twórczością artystyczną Profesora z pewnością możemy powiedzieć o jego własnej drodze twórczej, którą charakteryzuje wielka prostota, precyzja wykonania, ciągłe poszukiwanie nowej formy medalu oraz dopracowanie się własnego, zawsze rozpoznawalnego stylu. Wszystkie medale posiadają duże walory artystyczne i znaczące wartości poznawcze.

Ważnym osiągnięciem Profesora w dziedzinie sztuki medalierskiej jest „medal otwarty”, czyli dzieło mówiące o osobistych wydarzeniach. Jest to rodzaj kroniki. Zdaniem znawców tematu „(...) to interesujący pomysł uwspółcześnienia medalu przez nadanie mu cech kroniki rozmaitych wydarzeń (...), to zapis ludzkiej aktywności”.

Mówiąc o bogatej twórczości Józefa Stasińskiego M. Warkoczewska określa ją krótko i stanowczo „(...) to siła

twórcza talentu artystycznego (...)."

Artysta współpracuje z Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu ponad 40 lat. Dziś muzeum ma w swych zbiorach 600 jego medali. Stała ekspozycja prac artysty znajduje się w Muzeum w Gorzowie Wielkopolskim.

W 1990 r. artysta dostąpił niezwyklego zaszczytu. Muzeum Historii Miasta Poznania zorganizowało w Ratuszu poznańskim pierwszą wystawę żyjącego artysty. Ekspozowane były tylko poznańskie medale. Olgierd Błazewicz z Głosu Wielkopolskiego szczegółowo omówił na łamach swej gazety twórczość medalierską Józefa Stasińskiego i nazwał go „królem polskich medalierów”.

W tym samym czasie Telewizja Poznańska zrealizowała film o twórczości artystycznej Profesora p.t. „Mała spizowa brama”. Scenarzystą i realizatorem filmu był powszechnie znany Adam Kochanowski.

Kolekcjonerzy i miłośnicy medali Józefa Stasińskiego mają poważne trudności. Zdecydowana większość medali została wykonana w minimalnych ilościach. Zbieracze monet i znaczków pocztowych po kilkunastu latach mają pełną kolekcję wybranego tematu.

W przypadku medali Profesora jest to niemożliwe z powodów wyżej wspomnianych. Trudności powoduje też wielkość i ciężar pojedynczych medali. Tylko moneta 100-złotowa upamiętniająca 70-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 została wybita przez Mennicę Państwową w setkach tysięcy sztuk.

Jednym z dowodów doceniania twórczości prof. Józefa Stasińskiego było organizowanie wystaw jego dzieł. Zorganizowały je wszystkie większe miasta w kraju. Wielokrotnie odbywały się wystawy we Wrocławiu – stała ekspozycja w Gorzowie Wielkopolskim oraz w Warszawie i Poznaniu.

Polskie Ośrodki Kultury przy ambasadach organizowały wystawy medali w takich miastach jak: Berlin, Brno, Lipsk, Haga, Lyon, Mediolan, Moskwa, New Delhi, Odessa, Paryż, Praga, Wiedeń i innych. Wystawy te cieszyły się dużym zainteresowaniem i wielkim uznaniem. Z tej okazji były wydawane ilustrowane informatory o medalach i ich twórcy. Docierały one do szerokiego grona odbiorców, a przez to, zapoznawały zainteresowanych z naszym krajem i polską sztuką medalierską.

Już w 1971 r. Muzeum Narodowe w Poznaniu opracowało wydawnictwo „Józef Stasiński medale i rzeźby”. Jest to całościowa informacja, bogato ilustrowana (87 zdjęć), omawiająca działalność artystyczną Profesora.

Z okazji 50-lecia pracy twórczej artysty Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu piórem mgr Barbary Kozarskiej – Orzeszek wydało książkę p.t. „Józef Stasiński

– medale” (2002 r.). Autorka postarała się zgromadzić całość dostępnej wiedzy o 50 latach pracy artystycznej medaliera. Opracowanie to stanowi najbardziej kompletne zestawienie działalności artystycznej Józefa Stasińskiego.

Artysta za swe bogate osiągnięcia był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Najważniejsze z nich to: I Nagroda i Złoty Medal w Międzynarodowej Wystawie Plastyki (Warszawa 1955 r.), Nagroda Miasta Poznania (1956 r.), Nagroda Ministra Kultury i Sztuki za całokształt twórczości artystycznej (Warszawa 1973 r.), I Nagroda Ogólnopolskiej Wystawy XXX-lecia LWP (Warszawa 1974 r.), I Nagroda w konkursie na dzieło plastyczne Poznania (1974 r.), I Nagroda w konkursie na dzieło sztuki z okazji 60-lecia Powstania Wielkopolskiego (1978 r.), Nagroda Ministra Obrony Narodowej (Warszawa 1979 r.), Nagroda Ministra Edukacji Narodowej za osiągnięcia naukowe (Warszawa 1990 r.).

W ciągu swej ponad 50-letniej działalności artystycznej Józef Stasiński otrzymał następujące odznaczenia: Zasłużony Działacz Kultury – 1971 r., Złoty Krzyż Zasługi – 1976 r., Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – 1984 r., Medal Polskiej Akademii Nauk „Naturae Tutela Res Hominum” (za ochronę życia i środowiska) – 1993 r., Medal Wojewody Poznańskiego „Ad Perpetuam Rei Memoriam” – 1997 r., Honorowe wyróżnienie „Złoty Hipolit” i godność „Wybitna Osobistość Pracy Organicznej” – Poznań 2002 r.

Najwyższe odznaczenie Watykanu artysta otrzymał od Jana Pawła II – „Wielki Krzyż Rycerski Orderu Świętego Sylwestra – Papieża z Gwiazdą” – nadany wraz z okolicznościowym dyplomem – Rzym 2002 r. i w tymże roku medal za zasługi dla Wielkopolski.

Medalier Józef Stasiński to twórca niezwykle trudnych medali. Dziennikarze i krytycy zawsze wyrażają się o jego twórczości z podziwem i uznaniem. Mimo tego unika on „wielkiego świata”, gdyż nie czuje się w nim dobrze. Najlepiej jest mu w jego własnym domu na Woli, w otoczeniu rodziny, przy pracy nad kolejnym medalem lub rzeźbą. Tam jest jego miejsce, tam jest zadowolony i tam „robi swoje”.

Obecnie wszystkie encyklopedie zamieszczają hasło „Józef Stasiński, prof. Politechniki Poznańskiej (...)” opisując w kilku zdaniach jego twórczość medalierską, a na pierwszym miejscu wyróżniają Wielki Pomnik Ofiar Faszyzmu w miejscu byłego obozu hitlerowskiego w Chełmnie n/Nerem.

Tak jak Jan Matejko obrazami przedstawił dzieje Polski, tak obecnie Józef Stasiński w medalach pokazuje historię Wielkopolski.

# Piastowski Dolny Śląsk

**Piastowie śląscy – linia dynastii Piastów zapoczątkowana przez syna Krzywoustego, Władysława Wygnańca panująca w licznych księstwach śląskich od 1138 do 1675 roku. Ostatnim Piastem śląskim a także ostatnim męskim potomkiem całej dynastii był przedwcześnie zmarły Jerzy IV Wilhelm panujący w księstwie brzeskim do 1675 roku.**

### JÓZEF STASIŃSKI

Wielkopolski rzeźbiarz – medalier. Jako pierwszy w „trzechsetną rocznicę wygaśnięcia Piastów Śląskich” stworzył całą serię medalów Piastów Śląskich. Była to tytaniczna praca, należało przestudiować źródła pisane, nagrobki i zbadać zachowane ilustracje z epoki. Z tego materiału stworzył jednolity poczet piastowskich książąt. Po raz pierwszy Polacy zobaczyli twarze dynastii Piastów Śląskich.



### HENRYK I BRODATY (1168-1238)

Książę wrocł. od 120l, krak. od 1231 i wielkopol. od 1234, syn Bolesława Wysokiego; ok. 1210 zdobył wsch. część Łużyc; 1217 zawarł przymierze z Władysławem Laskonogim; 1227 ciężko ranny w czasie zjazdu w Gąsawie; po śmierci Leszka Białego toczył walki z Konradem I Mazowieckim o Kraków i opiekę nad synem Leszka Białego, Bolesławem V Wstydliwym; 1229 rozciągnął władzę opiekuńczą nad księstwem opol.; 1232 opanował dzielnicę krak. i podporządkował księstwo sandom.; 1234, po walce z Władysławem Odonicem, opanował pd. i zach. Wielkopolskę; rozwijał górnictwo, organizował kolonizację na prawie niem., sprowadzał osadników niem.; zakładał klasztory.

### JERZY WILHELM (1660-75)

Książę legnicki, brzeski, oławski, ostatni z Piastów śląskich; 1675 objął samodzielne rządy (1672-75 matka była regentką); planował reformy ustrojowo-adm.; w ich realizacji przeszkodziła mu śmierć, po której ostatnie księstwa piast, na Śląsku przeszły we władanie Habsburgów.

### HENRYK IV PROBUS, zw. też Prawym (1257 lub 1258-1290)

Książę wrocł. od 1270, krak. od 1288, syn Henryka III Białego; chcąc wzmocnić ekon. podstawy swej władzy, uporządkował skarbowość, popierał rozwój górnictwa i miast; początkowo współdziałał z królem czes. Przemysłem Ottokarem II, na którego dworze się wychowywał; 1274-87 toczył spór z biskupem wrocł. Tomaszem II o prawa monarsze w dobrach biskupich; 1278 uzyskał od Rudolfa Habsburga ziemię kłodzką; 1279 wykupił od Brandenburczyków ziemię krośnieńską; 1280 poddał się zwierzchności lennej Rudolfa, co umożliwiło mu prowadzenie licznych przygranicznych walk z książętami śląskimi i Przemysłem II; na podstawie układu z Leszkiem Czarnym, w walce z ks. Bolesławem I płoc. i Władysławem I Łokietkiem, 1288-89 opanował Kraków i prawie całą ziemię krak.; starania o zgodę papieża na koronację przerwała śmierć Henryka IV Probusa; bezdzietny, w testamencie przekazał Małopolskę – Przemysłowi II, Śląsk wrocł. – Henrykowi III głogowskiemu, ziemię kłodzką – Wacławowi II czeskiemu. Przypisuje się mu autorstwo kilku wierszy miłosnych.

### Piastowie Śląscy

<b>HENRYK I BRODATY</b> (1168-1238)	<b>HENRYK V GRUBY</b> (między 1245 a 1250-1296)	<b>WŁADYSŁAW OPOLCZYK</b> (między 1326 a 1330-1401)	<b>JAN</b> (przed 1460-1532)
<b>HENRYK II POBOŻNY</b> (między 1196 a 1204-1241)	<b>LUDWIK I</b> (między 1313 a 1321-1398)	<b>JAN KROPIDŁO</b> (ok. 1360-1421)	<b>KAZIMIERZ II, Każko</b> (ok. 1449-1528)
<b>BOLESŁAW II ROGATKA, zw. łysym</b> (między 1220 a 1225-1278)	<b>BOLESŁAW II</b> (między 1309 a 1312-1368)	<b>BOLESŁAW V, Bolko, zw. Wołoszkciem</b> (między 1394 a 1400-1460)	<b>HENRYK XI</b> (między 1429 a 1435-1476)
<b>HENRYK IV PROBUS, zw. też Prawym</b> (1257 lub 1258-1290)	<b>HENRYK V ŻELAZNY</b> (między 1312 a 1321-1369)		<b>JERZY WILHELM</b> (1660-75)